

KIM ON DLA MNIE JEST?

UCISZENIE BURZY NA JEZIORZE (ŁK 8,22-25)

Poniższa lectio divina jest propozycją medytacji fragmentu Ewangelii wg św. Łukasza, z uwzględnieniem fragmentów paralelnych – uciszenie burzy na jeziorze (Łk 8,22-25).

Cel medytacji: Każdy chrześcijanin winien sobie nieustannie stawiać fundamentalne pytanie: kim dla mnie jest Jezus Chrystus – odpowiedzią na nie jest codzienne życie, codzienne postępowanie.

Modlitwa na początek

Duchu Święty, Boże,
tchnij mnie swoim tchnieniem,
abym myślał o tym, co jest święte.
Prowadź mnie, Duchu Święty,
abym czynił to, co jest święte.
Przyciągaj mnie do siebie, Duchu Święty,
abym kochał to, co jest święte.
Umacniaj mnie, Duchu Święty,
abym strzegł tego, co jest święte.
Strzeż mnie, Duchu Święty,
abym nigdy nie utracił tego, co jest święte.
Amen.

I. Lectio – czytanie i zrozumienie Pisma

Po modlitwie i przyzwaniu Ducha Świętego przeczytajmy tekst, aby jak najlepiej go poznać i zrozumieć. Czytamy i poznajemy tekst.

Jezioro Galilejskie

Przekaz o uciszeniu burzy (Łk 8,22-25) przenosi nas w niewątpliwie najpiękniejszą część Izraela – nad Jezioro Galilejskie¹. Potężna tafla wodna, otaczające jezioro tereny uprawne, wzniesienia i majestatyczny Hermon w oddali tworzą niezwykłą całość. W czasach Jezusa region ten był jeszcze piękniejszy. Wzgórza otaczające jezioro pokryte były bujną roślinnością: pola pełne zbóż, winnice, gaje oliwne, a bliżej brzegów drzewa owocowe. Liczne miasta, niektóre z nich sporej wielkości, wznosiły się nad samym jeziorem i na otaczających je wzgórzach. Z ważniejszych: Tyberiada, Magdala, Kafarnaum, Korozain – na brzegu zachodnim, czy Betsaida, Gadara, Gamala, Hippos – na brzegu wschodnim. W czasach starożytnych w rejonie jeziora przebiegał ważny szlak handlowy *Via Maris*, który łączył starożytny Egipt z imperiami położonymi na północy.

Akwen ten nazywano jeziorem bądź morzem – rzeczywiście jest to bowiem potężny akwen wodny. Na przestrzeni wieków nosiło różne nazwy: Morze Kinneret (Lb 34,11; Joz 13,27), zapewne od cytry (hebr. kinnor), którą jezioro przypomina swym kształtem; Jezioro Genezaret (1 Mch 11,67; Łk 5,1),

¹ Zob. szerzej: R. Wróbel, *Uciszenie burzy. Perykopa o uciszeniu burzy (Mk 4,35-41) i jej zastosowanie w polskim przepowiadaniu posoborowym. Studium biblijno-homiletyczne*, Kraków 1999; K. Bardski, *Chrystus jako Zbawiciel w alegoryczno-symbolicznej interpretacji epizodu o uciszeniu burzy (Mt 8,23-27; Mk 35-5,1; Łk 8,22-26)*, „Verbum Vitae 1(202), s. 201-226); T. Hergesel, *Jezus cudotwórca*, Katowice 1987, s. 146-148; A. Paciorek, *Ewangelia według świętego Mateusza. Rozdziały 1-12. Wstęp. Przekład z oryginału. Komentarz*, Częstochowa 2004, s. 356-361; F. Mickiewicz, *Komentarz do Ewangelii według świętego Łukasza. Rozdziały 1-11. Wstęp. Przekład z oryginału. Komentarz*, Częstochowa 2010, s. 433-437.

prawdopodobnie od nazwy osiedla powstałego koło miasta Kinneret lub od nazwy przylegającej równiny (ziemia Genezaret; Mt 14,34; Mk 6,53); Morze Galilejskie (Mt 4,18; Mk 1,16) od nazwy regionu geograficznego w którym się znajduje. O równinie Genezaret Józef Flawiusz pisał, iż „jest tak żyzna, że nie ma rośliny, która by tu nie krzewiła się, a jej mieszkańcy uprawiają wszelkie gatunki. Umiarkowany klimat jest odpowiedni dla różnych rodzajów. Drzewa orzechowe, które wymagają w porównaniu z innymi roślinami większego chłodu, rosną tam w ogromnej ilości, a dalej palmy, które potrzebują gorącego klimatu, oraz drzewa figowe i oliwne, bliższe tym, dla których wskazana jest łagodniejsza aura. Można by rzec, że natura przejawia jakąś szczególną ambicję, żeby na siłę ściągnąć na jedno miejsce przeciwne sobie gatunki albo że jest to jakieś szlachetne współzawodnictwo pór roku, z których każda jakby ubiegała się o tę okolicę”².

W czasach rzymskich, kiedy Tyberiada stała się największym miastem nad brzegiem jeziora, rozpowszechniła się najbardziej nazwa Jezioro (Morze) Tyberiadzkie (J 6,1; 21,1), która utrzymała się aż do naszych czasów (Tyberiadę założył Herod Antypas, w 20 roku po Chr.). Państwo Izraela wróciło do biblijnej nazwy Jam Kinneret (Morze Kinneret).

Jezioro, przez które przepływa rzeka Jordan, liczy blisko 21 km długości, do 12 km szerokości i do 48 metrów głębokości. Znajduje się około 213 metrów poniżej poziomu Morza Śródziemnego. Góry i wzgórza otaczają jezioro ze wszystkich stron, przerywając się jedynie w miejscu, gdzie wpływa doń Jordan (na północnym krańcu jeziora) i gdzie rzeka wypływa (po przeciwnej stronie, nieco na południowy zachód). Między zboczami wzgórz otaczających jezioro i jego wodami pozostaje na ogół tylko wąski pas płaskiego brzegu. Jedynie w dwóch miejscach brzeg staje się szerszy, tworząc niewielkie równiny: na północnym wschodzie od strony lewego brzegu Jordanu wpadającego do jeziora, oraz na zachodzie, między Migdal i ‘Ain Tabgha (równina Genezaret).

Większość apostołów Jezusa pochodziła z rybackich miejscowości położonych nad Jeziorem Tyberiadzkim. Tutaj również, nad jeziorem Jezus spędził najwięcej czasu. Tu dokonały się też niezwykle wydarzenia: rozmnożenie chleba, cudowny połów ryb, liczne uzdrowienia. Na górze błogosławieństw – wznoszącej się majestatycznie nad jeziorem Jezus.

Po upadku powstania żydowskiego przeciwko Rzymianom w 135 roku, wszyscy Żydzi zostali usunięci z Jerozolimy. Wtedy centrum żydowskiej kultury i nauki stał się region Jeziora Tyberiadzkiego, w szczególności miasto Tyberiada. W Tyberiadzie spisano treść Talmudu Palestyńskiego.

Niezwykle czyste Jezioro Galilejskie cechuje bogactwo gatunkowe ryb. Józef Flawiusz opisuje dobrze prosperujące w czasach Jezusa rybołówstwo. Przekazuje on, iż na jezioro wpływało regularnie ponad dwieście łodzi. Aż po dziś dzień rybołówstwo odgrywa ważną rolę, również i dziś rybacy muszą być przygotowani na porywiste wiatry z otaczających jezioro dolin, które mogą niespodziewanie wzburzyć zwykle spokojne wody jeziora często nazywanego Jeziorem Jezusa³.

Łukaszowe zmiany

Przekazane przez św. Łukasz opowiadanie o uciszeniu burzy na Jeziorze Galilejskim wydaje się być ze wszech miar opisem historycznym. Warto pamiętać, iż Jezus wielokrotnie przemieszczając się, zmieniając miejsca swojego nauczania, przeprowadzał się z jednego brzegu jeziora na drugi. Jezioro Galilejskie zaś było i wciąż jest akwenem bardzo kapryśnym. Galilejscy rybacy często doświadczali nągłych burz na jeziorze, których nierzadko nie byli nawet w stanie przewidzieć.

² J. Flawiusz, *Wojna żydowska*, 3,516-518.

³ Zob. szerzej: D. Baldi, *W Ojczyźnie Chrystusa*, Kraków-Asyż 1993, s. 298-299; J. Murphy-O'Connor, *Przewodnik po Ziemi Świętej*, Warszawa 1996, s. 272-273.

Znamienne jest, iż Autor Trzeciej Ewangelii przejmując opis z Ewangelii św. Marka (Mk 4,35-41), opuszcza pewne fragmenty. Nade wszystko św. Łukasz skrócił tekst który wyszedł spod pióra św. Marka i – można by rzec jak zwykle – poprawił ów tekst stylistycznie. W przekazie św. Łukasza usunięte zostały zdania, które mogłyby rzucać pewien cień na Jezusa i Jego uczniów. Ewangelista przede wszystkim pomija zarzut uczniów skierowany do Jezusa: „Nic Cię to nie obchodzi, że giniemy” (Mk 4,38b). Woli przemilczeć te niezasadne podejrzenie, które można odczytać jako nieufność uczniów, czy też które mogłoby wprowadzić w serca czytających obawę, czy aby rzeczywiście Jezus troszczy się o swoich najbliższych. Ewangelista pomija także wyrzut Jezusa skierowany do uczniów: „Czemu się boicie? Wciąż jeszcze nie wierzycie?” (Mk 4,40), umieszczając w jego miejsce pytanie Mistrza z Nazaretu: „Gdzie jest wasza wiara?” (Łk 8,25). Św. Łukasz upraszcza także opis burzy i niebezpieczeństwa, w jakim znaleźli się uczniowie. Pomija też szczegóły które uważał za nieistotne dla teologicznego znaczenia tekstu. Stąd też pominięcie wzmianki, iż uczniowie zabrali Jezusa bez żadnych przygotowań do podróży (Mk 4,35a), że towarzyszyły im jeszcze i inne łodzie (Mk 4,35b), czy opuszczenie markowej informacji o miejscu spania Jezusa w łodzi (Mk 4,38a). Łukasz również zmienia wołanie uczniów: „Nauczycielu!” (Mk 4,38b) na zawołanie: „Mistrzu! Mistrzu!” (Łk 8,24). Wszystko to zaś czyni po to, by podkreślić i skoncentrować czytelników na majestacie Jezusa, na ukazaniu Jego władzy nad żywiołami. Władza ta i moc jest ze wszech miar równa władzy Bożej. Jezus jest prawdziwym Panem!

Uczniowie Mistrza

W przekazie św. Marka wyraźnie jest mowa o tym, iż całe wydarzenie miało miejsce wieczorem, po całym dniu nauczania Jezusa (zob. Mk 4,35). Uczniowie, którzy poszli za Jezusem co prawda zostawili wszystko, jednak wydaje się, iż mieli do dyspozycji łódź, z której Jezus chętnie korzystał (zob. Mk 3,9). Rozpoczynające całe wydarzenie zdanie podkreśla, iż to Jezus decyduje o miejscu działalności, zaś uczniowie są Mu posłuszni. Nie wiadomo którzy to byli uczniowie. Wręcz można odnieść wrażenie, iż mogła to być dość duża grupa uczniów. A może zasadnym jest widzieć pewną łączność z wcześniejszym tekstem. Oto bowiem gdy do Jezusa przyszła Maryja, Mistrz rzekł, iż Jego matką i braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je (Łk 8,21). Patrząc na tę część Ewangelii św. Łukasza (część galilejską – Łk 3,1-9,50) można uznać, iż każdy człowiek może wejść do łodzi Mistrza, każdy może być Jego prawdziwym uczniem – jeśli tylko będzie słuchał Jego słów, jeśli tylko tych słów będzie przestrzegał. W łodzi Jezusa – przy Mistrzu jest miejsce dla każdego.

Tajemnica jeziora

Jezioro – morze, w tradycji Starego Testamentu jest symbolem otchłani, pierwotnego chaosu, który został przezwyciężony w Rdz 1, podczas stworzenia. Jest to również chaos niegodziwości, jaka pokryła ziemię swą niszczącą władzą od Rdz 3 do Rdz 11, a z której Bóg uratował Noego i wybrał Abrahama. Jest to też miejsce, przez które JHWH uratował lud z niewoli egipskiej. Zatem jest to obraz nicości, zła i niewoli, miejsce, w którym Bóg działa, stwarzając, wybawiając i uwalniając. Dla bez mała każdego Izraelity morze – potężne jezioro, było z jednej strony wskazaniem i przypomnieniem o wielkości Boga, z drugiej jednak strony, było także powodem lęku – niepewności. Morze napełniało wyznawców Jedyne Boga niepokojem. Potęga i moc żywiołu wody, a równocześnie świadomość własnej małości i bezradności w obliczu tego żywiołu. Wszystko to sprawiało, iż bardzo rzadko i zawsze z wielkim lękiem Izraelici wypływali w morze. Jezus zaś wyraźnie mówi, iż mają przepłynąć na drugi brzeg – na drugą stronę jeziora – morza. Mają zatem odbyć niezwykle odległą podróż. A mo-

że pisząc o konieczności przepłynięcia się na drugi brzeg ewangelista zachęca słuchaczy, by przeszli od rzeczy ziemskich do niebieskich, od tego co doczesne, do spraw przyszłych – wiecznych⁴?

Weszli do łodzi

Całość przekazu o uciszeniu burzy na jeziorze (Łk 8,22-25) rozpoczyna się Łukaszczyńskim podkreśleniem nowości wydarzenia. Ewangelista stwierdza „pewnego dnia”, czy też jak dokładnie należałoby oddać grecką formułę (*egeneto de...*) „zdarzyło się pewnego dnia”. W ten sposób Łukasz pokazuje, że kończy się coś co do tej pory było, co do tej pory się działo. Rozpoczyna się coś nowego – nowe wydarzenie. Oto jeszcze całkiem niedawno Jezus był w pewnym domu, gdzie nauczał, gdzie przybyła Jego matka i bliscy. Historia uciszenia burzy rozpoczyna coś nowego. Jezus przejmuje inicjatywę. Łukasz zapisze, iż Jezus „wsiadł do łodzi”. Dom z poprzedniej sceny zastępuje łódka – można by rzec płynący, a zatem nietrwały dom na morzu. Jezus wraz z uczniami – niejako jak Noe, porzuca stałość i tradycje, wyrusza w nowe – w nieznaną, z czym łączy się niepewność, czy wręcz niebezpieczeństwo. Łódź jest z drewna, jak wskazują niektórzy, niczym krzyż – zbawcze miejsce Chrystusa. Co więcej Jezus wyraźnie pokazuje, iż Jego miłość obejmuje nie tylko naród wybrany, ale wszystkich ludzi. Dlatego nakazuje uczniom, by przepłynęli się na drugi brzeg, ku krainie pogan. W ten sposób wskazane zostaje posłannictwo Kościoła, które polega na tym, by iść poza Jerozolimę, by wyjść do wszystkich ludzi. Łódź Kościoła ma być w drodze, w której będzie targana lękami i niepewnością co do tego, jak dalej prowadzić posłannictwo powierzone przez Pana, którym jest Jego droga do ziemi pogan – zanieśenie zbawienia do wszystkich ludów. Aż po krańce ziemi.

Zmęczony usnął

Zapewne wszyscy byli zmęczeni. Św. Marek zapisze, iż Jezus czasami był tak zapracowany, tak wielu przychodziło by Go słuchać, by być uzdrowionym z dolegliwości, że nie miał nawet czasu na posiłek (Mk 3,20). Co więcej, jak podkreśli sekretarz św. Piotra, Jezus głosił naukę tłumom, uczniom zaś osobno wszystko wyjaśniał (Mk 4,34). Jakże wiele trudu... Wydaje się, iż tak było właśnie tym razem. Po całodziennym uzdrawianiu, po całodziennym nauczaniu, głoszeniu Dobrej Nowiny, tłumaczeniu – wieczorem Jezus postanowił przepłynąć się przez jezioro (Mk 4,35). Markowe stwierdzenie, iż zmęczony Jezus zasnął, jest dla każdego z nas całkowicie zrozumiałe. Pokazuje to ludzką naturę Nauczyciela, podatną na zmęczenie. Łukasz milczy jednak o zmęczeniu Jezusa. Stwierdzi jedynie, iż płynęli, On zaś zasnął (Łk 8,23). Wydaje się, iż milczenie to jest spowodowane nade wszystkim jego zamiarem teologicznym. Łukasz chciał swoim czytelnikom pokazać coś ze wszech miar szczególnego. Przekazuje opis zaśnięcia Jezusa, by pouczyć o czymś szczególnym.

Wydaje się, iż Łukasz pragnie, byśmy patrząc na śpiącego Jezusa nie myśleli o Jego zmęczeniu. Bardziej trzeba patrzeć na Mistrza, który jest Panem. A jako prawdziwy Pan nie ma się czego lękać. Sen Jezusa niewątpliwie jest oznaką Jego mocy i spokoju. Jezus jest Panem żywiołów. Zło nie może Go przemóc. Ten, który nie ma miejsca, gdzie mógłby głowę skłonić, paradoksalnie wszędzie jest w swoim domu. W tradycji starotestamentalnej sen jest wyrazem ufności w Bożą opiekę (por. Hi 11,18-19; Ps 3,5-6; 4,8; Prz 3,24-26). Patrząc na śpiącego Jezusa przypomina się historia Jonasza, który zmęczony wsiadł na statek płynący do Tarszisz⁵. Zapisze autor natchniony: „Pan zesłał na morze gwałtowny wiatr, i powstała wielka burza na morzu, tak że okrętowi groziło rozbicie. Przerazili się więc żeglarze i każdy wołał do swego bóstwa; rzucili w morze ładunek, który był na okręcie, by uczynić go lżejszym

⁴ Zob. P. Chryzolog, *Sermo* 21,1; PL 52,257B.

⁵ Zob. K. Bardski, *Chrystus jako Zbawiciel*, s. 206.

szym. Jonasz zaś zszedł w głąb wnętrza okrętu, położył się i twardo zasnął. Przystąpił więc do niego dowódca żeglarzy i rzekł mu: «Dlaczego ty śpisz? Wstań, wołaj do Boga twego, może wspomni Bóg na nas i nie zginiemy» (Jon 1,4-6). Jonasz zasnął, gdyż był zmęczony. Jezus zaś jest kimś „więcej niż Jonasz”. Śpi nie tylko dlatego, iż był zmęczony, ale również i dlatego, że jest prawdziwym Panem – nie lękał się niczego.

Sen Jezusa zapewne wzbudził wśród uczniów niepokój wcześniej, nim zerwał się gwałtowny wiatr, nim wzburzyło się morze. Zapewne zdziwieni i zaniepokojeni byli wszyscy będący w łodzi, gdyż Ten, który nakazał im wypłynąć, zasnął. Gdy wypływali byli spokojni, bo wiedzieli – widzieli, iż On był z nimi. Widzieli, że On jest. Kiedy jednak zasnął, jakby oddalił się od nich – wydawało się im, że opuścił ich, pozostawił samym sobie. Pozwolił działać siłom zła. Izraelici bowiem widzieli w wielkich akwenach wodnych miejsce przebywania duchów zła, demonów.

Burza

Gdy Jezus spał w łodzi, na jeziorze zerwał się gwałtowny wicher. Gdy Jezus śpi, powstają ze snu moce zła. Sen Mistrza zbiega się z rozpełnieniem się kosmicznych mocy zła (por. Łk 22,53). Warto pamiętać, iż Jezioro Galilejskie położone jest około 213 m poniżej poziomu morza. Otaczają je wzgórza o wysokości od 300 do 400 m nad poziomem morza. Powodują one duże wahania temperatury i ciśnienia atmosferycznego, które wywołują nagłe i często bardzo gwałtowne burze wobec których ludzie czuli się całkowicie bezradni.

Łukasz opuszczając wszystkie szczegóły zapisane przez św. Marka, mocno podkreśla silny kontrast istniejący między spokojnym snem Jezusa a gwałtownym wiatrem i burzą, która wzbudza u uczniów popłoch i przerażenie. Zdumiewające jest jednak to, że gwałtowny wiatr i potężna burza nie obudziły śpiącego Jezusa. Musiał On być rzeczywiście mocno zmęczony – musiał być rzeczywiście spokojny, jako prawdziwy Pan wszechświata.

Łukasz wyraźnie kreśli trwogę uczniów, którzy „przypadli do Niego i obudzili Go wołając” (Łk 8,24). Uczniowie widząc beznadziejność sytuacji spieszą do Jezusa.

Mistrzu – giniemy!

Wystraszeni uczniowie budzą Jezusa wołając: „Mistrzu, Mistrzu, giniemy!” (Łk 8,24). Proszą Go nie tyle o cud, co raczej przerażeni tym co się dzieje budzą Mistrza by powiadomić Go o zagrażającym im śmiertelnym niebezpieczeństwie. Wołają do niego „Mistrzu”. Na kartach Nowego Testamentu termin ten (gr. *epistates*) pojawia się tylko w Ewangelii Łukasza i wyraża zawsze szacunek uczniów do swojego Nauczyciela, podkreśla także dystans między Panem a Jego uczniami. Wyraża, podległość, oddanie, posłuszeństwo i ufność.

Budząc Jezusa wołają: „Giniemy”! Ewangelista celowo nie pisze „toniemy”, przez co opisywałby konkretne, aktualne zagrożenie, ale używa terminu, które odnosi się do wszystkich niebezpieczeństw, wobec których człowiek staje bezradny, którym nie jest w stanie sprostać, które grożą mu zagładą.

Uczniowie odczuwają pilną potrzebę wsparcia, przeżywają lęk i wątpliwość w wierze, doświadczają konieczności wybawienia. Za psalmistą wydają się wołać: „Ocknij się! Dlaczego śpisz, Panie? Przebudź się!”, czy Ps 107,28-29: „W swoim ucisku wołali do Pana, a On ich uwolnił od trwogi. Zmienił burzę w wietrzyk łagodny” (Ps 44,24). W wołaniu ich można słyszeć pytanie: Dlaczego nie interesujesz się, że toniemy?

W opinii niektórych komentatorów w wołaniu uczniów w przekazie Ewangelii św. Mateusza, gdzie ewangelista zapisze „Panie, ratuj, giniemy!” (Mt 8,25) można widzieć modlitwę, prośbę o cud. Ich prośba: Mistrzu, ratuj, giniemy! – to jakby aluzją do liturgicznego języka Mateuszowego Kościoła, w tym wołaniu można widzieć początki późniejszego *Kyrie eleison* – Panie zmiłuj się, w znaczeniu – Panie przebac, uratuj, ocal! To wołanie w przekazie mateuszowym pojawia się jeszcze w Mt 9,27; 4,30; 20,30.31. Pan, który ocala swoich uczniów (zob. Mt 14,30) jest Tym samym, który ocala swój Kościół (zob. Mt 1,21; 18,11; 19,25).

Wstał i rozkazał

Jezus reaguje na ich wołanie jak ktoś, kto doskonale panuje nad zaistniałą sytuacją. Autor Trzeciej Ewangelii zapisze, iż Jezus wstał, zgromił wicher i wzburzone fale. Nade wszystko warto zwrócić uwagę na rozpoczynające całe wyrażenie słowo. Św. Łukasz zapisze, że „Jezus wstał” – można tu widzieć pewne odniesienie do tego szczególnego powstania Jezusa, gdy wstał On z martwych⁶. Wstał, aby być już na zawsze z nami, aby wspierać ludzi w ich wątpliwościach, strachu, lęku, w chwilach zwątpienia. Po swoim zmartwychwstaniu Jezus ukazał się uczniom spieszącym do Emaus (Łk 24,13-35), aby ich wesprzeć, aby pomóc im zrozumieć tajemnicę Jezusa Chrystusa, aby im dać otuchę, poczucie spokoju i bezpieczeństwa, nade wszystko by dać im moc – odwagę do świadczenia o Zmartwychwstałym. Tak samo wstał na szalejącym jeziorze. Wstał, aby wesprzeć, aby uspokoić, aby wspomóc tych, których kochał.

Skarcił – zgromił jezioro i wicher. Św. Łukasz relacjonując wydarzenie uciszenia żywiołów używa tego samego terminu (gr. *epitimaō*), które zastosował w przypadku poskromienia demonów (zob. Łk 4,35.41) czy w opisie uzdrowienia trawionej gorączką teściowej Szymona Piotra (zob. Łk 4,39). A zatem można powiedzieć, iż Jezus jest epistates – nadzorcą żywiołów. Jest tym, który ma nad tymi żywiołami moc, który jest w stanie ujarzmić ich niszczycielskie siły. Jego niezwykła moc przejawia się w natychmiastowym nastaniem ciszy i spokoju na jeziorze. Wystarczyło, by wstał i rozkazał, a natychmiast nastąpiła cisza, fale jeziora uspokoiły się. Niezwykła potęga i moc Słowa Jezusa. Słowa, które od początku było u Boga i Bogiem było. I przez nie wszystko się stało co się stało. A bez niego nic się nie stało. I to słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami, a tym, którzy je przyjęli dało moc. Słowo Jezusa jest tym Bożym Słowem, które ma niezwykłą moc (zob. J 1,1-14).

Św. Łukasz, jak i św. Mateusz, w przeciwieństwie do Ewangelii wg św. Marka (Mk 4,39), nie przytacza słów skierowanych do wicheru i morza. Św. Marek bowiem zapisze, iż Jezus rzekł do jeziora: „Milcz, ucisz się!” (Mk 4,39). Autor Trzeciej Ewangelii słowa te jednak opuszcza. Być może czyni tak, by uchronić chrześcijan i chrześcijańskich egzorcystów od posługiwania się słowami Jezusa jako magicznymi formułami. Słowa bowiem Jezusa, wiara chrześcijan nie może funkcjonować jak magia – nie są one magicznymi formułami. Wszystko co dokonuje się w uczniach Chrystusa rodzi się z wiary i bliskości Jezusa. Być może także łukaszowa zwięzłość jest zamierzona, jest kolejnym sposobem podkreślenia autorytetu i mocy Jezusa. Podobnie jak Jahwe rozkazywał morzu i wichrom (Ps 107,28-29; 74,13-14), tak samo Jezus. Podobnie jak Jahwe „uśmierzał szum morza” (Ps 107,29), tak Jezus wprowadza wielką ciszę. Ta wielka cisza jest symbolem głębokiego pokoju i bezpieczeństwa tych, którzy idą za Jezusem.

„I nastąpiła cisza” (Łk 8,24) – zapisze św. Łukasz. Można by rzec, iż cisza ta potwierdza, iż zbudzony ze snu Jezus jest Panem – Kyriosem wywyższonym właśnie dzięki swemu zaśnięciu i powstaniu z otchłani. Dlatego przed Nim zgina się każde kolano na niebie, na ziemi i pod ziemią (zob. Flp 2,6-11).

⁶ Również w tradycji św. Mateusza grecki czasownik *egeiro* – wstaje jest terminem nawiązującym do zmartwychwstania. Zob. I. Gargano, *Lectio Divina. Wprowadzenie*, Kraków 2001, s. 78-80.

Uczniowie doświadczyli interwencji Pana, Stwórcy i Wybawiciela ze śmierci. Jest On tym, który słucha naszego wołania i wybawia nas (por. Ps 107,27-29). Św. Mateusz pisząc o ciszy podkreśli, iż nastąpiła „głęboka cisza” (Mt 8,26).

Słowo które ma moc!

Warto zwrócić uwagę, iż w Ewangelii św. Łukasza Jezus wszystkich znaków, wszystkich cudów dokonuje słowem. W Kafarnaum rozkazuje duchowi nieczystemu „milcz i wyjdź z niego” (Łk 4,35), i zły duch wychodzi z opętanego, wszyscy zaś, jak podkreśli ewangelista, ze zdumieniem zastanawiają się: „cóż to za słowo, że z władzą i mocą rozkazuje nawet duchom nieczystym, i wychodzą” (Łk 4,36). Podobnie uzdrawiając teściową Szymona Piotra – stanął nad nią, rozkazał gorączce, i opuściła ją” (Łk 4,39). Słowem Jezus uzdrawia trędowatego, który błaga Go: „Panie jeśli zechcesz, możesz mnie oczyścić” (Łk 5,12). Pisząc o tym uzdrowieniu Łukasz podkreśli, iż sława Jezusa rozchodziła się coraz szerzej i szerzej, „a liczne tłumy zbierały się, aby Go słuchać i uzyskać uzdrowienie z ich niedomagań” (Łk 5,15). A zatem słuchanie słów Jezusa sprawiało uzdrowienie. Ci, którzy przybywali, by słuchać Słów Mistrza z Nazaretu otrzymywali dar uzdrowienia. Tak też było z uzdrowieniem paralityka, którego opuszczono przez dach domu wraz z łóżem przed Jezusa (Łk 5,17-26). Jezus zaś rzekł do sparaliżowanego „Mówię Ci, wstań, weź swoje łóż i idź do domu” (Łk 5,25). Sparaliżowany zaś wstał, wziął swoje łóż i poszedł do domu, wielbiąc Boga.

Niezwykła wiara w moc Bożego słowa widoczna jest w postawie setnika z Kafarnaum, który mówi: „Panie nie trudź się, bo nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój [...], ale powiedz słowo, a mój sługa odzyska zdrowie” (Łk 7,6.7). Widząc wiarę setnika Jezus dokonuje niezwykłego uzdrowienia. Sługa powraca do zdrowia mocą wiary swojego Pana, która przyjmuje dar Bożego słowa.

Niezwykła moc Bożego słowa objawia się gdy Jezus wskrzesza młodzieńca z Nain. Ewangelista zapisze, iż Jezus widząc dramat matki – wdowy, której zmarł jedyny syn, dotykając mar zatrzymuje cały kondukt pogrzebowy po czym mówi: „Młodzieńcze, tobie mówię, wstań” (Łk 7,14). Słowo Jezusa sprawia, iż zmarły wraca do życia.

Podobnie słowo Jezusa uwalnia opętanego w krainie Gergezeńczyków (Łk 8,26-39), słowem Jezus wskrzesza zmarłą dziewczynkę – córkę Jaira, przełożonego synagogi (Łk 8,54), uzdrawia epileptyka (Łk 9,42), czy też nie bacząc na szabat, uzdrawia w synagodze kobietę, która od osiemnastu lat miała ducha niemocy, była pochylona i w żaden sposób nie mogła się wyprostować (Łk 13,10-17). Jezus słowem uzdrawia niewidomego, który siedział przy trakcie niedaleko Jerycha i prosił: „Jezusie, Synu Dawida ulituj się nade mną” (Łk 18,39). Widząc wielką wiarę kaleki Jezus słowem sprawia, iż proszący przejrzał. Mistrz rzekł tylko: „Przejrzyj, twoja wiara cię uzdrowiła” (Łk 18,42). I jak podkreśli św. Łukasz: „natychmiast przejrzał” (Łk 18,43). Wszystko to Jezus sprawia słowem. Słowem, które ma niezwykłą moc. Każdy kto z wiarą przyjmuje słowa Jezusa otrzymuje Jego wsparcie.

Jednak słowo Jezusa nie tylko uzdrawiało ciało. To słowo nade wszystko przemieniało wnętrza ludzi. Uzdrawiając paralityka Jezus nade wszystko, widząc wiarę przychodzących do Niego, mówi: „człowieku, odpuszczone są ci twoje grzechy” (Łk 5,20). Widząc jednak zdziwienie pyta uczonych w Piśmie i faryzeuszów: „Cóż jest łatwiej powiedzieć: Odpuszczone są ci twoje grzechy, czy powiedzieć Wstań i chodź?” (Łk 5,23). Widząc ich niedowierzanie i zgorszenie – uzdrawia sparaliżowanego. Uzdrowienie ciała, które następuje jest potwierdzeniem tego, co Mistrz z Nazaretu uczynił wcześniej – jest potwierdzeniem odpuszczenia grzechów.

Niezwykła moc słowa Jezusa objawia się, gdy powołuje siedzącego w komorze celnej Lewiego. Wystarczy, iż powie: „Pójdź za Mną!” (Łk 5,27), a ten wstaje, zostawia wszystko i idzie za Jezusem.

Wszystko to jest znakiem nadejścia szczególnego czasu – czasu zbawienia. Tak też każe Jezus odpowiedzieć na wątpliwości Jana Chrzciciela: „Idźcie i donieście Janowi to, coście widzieli i słyszeli: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia i głusi słyszą; umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię. A błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi” (Łk 7,22-23).

Również słysząc, iż Matka i Jego bliscy chcą się z Nim widzieć Jezus stwierdza, iż Jego „Matką i braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je” (Łk 8,21). Pochwala także Marię, która zamiast krzyczeć się jak jej siostra Marta, woli siedzieć i słuchać słów Mistrza (Łk 10,42).

Gdzież jest wasza wiara?

Po uciszeniu burzy Jezus zwraca się do uczniów z pytaniem, będącym upomnieniem: „Gdzie jest wasza wiara?” (Łk 8,25). Pytanie to pojawiało się już w Łk 5,21 i 7,49, kiedy Jezus odpuszczał grzechy. Stawiając teraz to pytanie Jezus uświadamia uczniom, że ich strach był spowodowany brakiem wiary. Jego sen, którego nie przerwała nawet burza na jeziorze, powinni odczytać jako znak, że nawet w takich okolicznościach nic im nie grozi. Są całkowicie bezpieczni dopóki On jest wśród nich. Niezwykłym jest, że w rzeczywistości uczniowie nie poprosili Jezusa o pomoc. Oni byli przerażeni tym, że za chwilę zginą. Chcieli tylko Jemu to uświadomić. Tak naprawdę wcale nie szukali Jego wsparcia – pomocy! Strach sparaliżował ich. Odebrał im wiarę i ufność.

Skierowane do uczniów pytanie Jezusa: „Gdzież jest wasza wiara?” (Łk 8,25) pozwala wyciągnąć wniosek, że przeprawa przez jezioro miała cel dydaktyczny. Jezus nie podał motywu przepłynięcia na drugi brzeg. Później śpiąc pokazał uczniom, że On sam nie boi się niczego. Sen, który zawsze kojarzy się ze spokojem, ciszą i poczuciem bezpieczeństwa, miał uświadomić uczniom, że burza jest w rzeczywistości niczym wobec mocy, którą posiada ich Mistrz i Pan. Gdy zawodzą ludzkie siły i umiejętności, gdy życiu zagraża nieunikniona klęska, wiara i ufność uczniów zostaje przez Jezusa wystawiona na próbę. Próby tej jednak nie zaliczyli. Choć widzieli i słyszeli już tak wiele, jednak wszystko to nie na wiele się zdało. Wciąż tak mało ufali swemu Mistrzowi. Wciąż jeszcze nie wyzbyli się lęku, wciąż nie wierzyli, że z Jezusem są bezpieczni.

Szalejący wichur wywołał niepokój wśród uczniów, będących w środku burzy. Tymczasem pogrążonego w głębokim śnie Jezusa nie dotykało to wszystko. On z wielką ufnością oddał się Ojcu. Tak też powinni postępować Jego uczniowie. Powinni zaufać Ojcu, powinni zaufać Jemu. Małość i strach, bliskość wszelkich niebezpieczeństw, winny w prawdziwych uczniach Mistrza z Nazaretu budzić ufność. Pan jest z nami, choć nam wydaje się, że jest tak daleko, że opuścił nas, że śpi.

A przecież wyruszyli za Nim! Jeśli zaś wyruszyli, jeśli opuścili wszystko, jeśli byli gotowi zaryzykować całe życie, to powinni wiedzieć, że Ten, który ich powołał, wybawi ich, w jakichkolwiek niebezpieczeństwach by się znaleźli.

Paradoksalnie jednak można zapytać, skoro przyszli do Mistrza z wołaniem o ratunek, to dlaczego są: „małej wiary”? Przecież proszą Go o pomoc, przychodzą do Niego w chwili niebezpieczeństwa. Mała wiara wyraża się najprawdopodobniej w wołaniu pełnym przerażenia, w owym: „Giniemy!”. I właśnie dlatego Jezus pyta: „gdzież jest wasza wiara?” (Łk 8,25). Te karcące słowa Jezusa wydają się być ważniejsze od dokonanego cudu. Upomnienie jest punktem kulminacyjnym całego przekazu. Odnosi się do uczniów, do ich wiary. Wiary która jest słaba i niewystarczająca. Uczniowie zasłużyli na skarcenie, ponieważ przeżywają obawy, mając tak blisko Jezusa. Wiara zaś jest tym, co przewycięża strach. Napomnienie Jezusa odnosi się także do tych, którzy uwierzyli w zmartwychwstałego Chrystu-

sa, ale których wiara zaczyna się chwiać w obliczu konsekwencji tej wiary, w obliczu wzburzonego morza, niepewności na skutek prześladowań i ucisku.

A przecież Jezus jest Panem, Kyriosem. On, który tak samo jak przebacza grzechy i pokonuje wewnętrzny chaos, tak też zwycięża chaos kosmiczny i wybawia od śmierci. Otchłań nie może nic zrobić temu, który „wody morskie gromadzi jak w skórzanym worze, a głębiny umieszcza w zbiornikach” (Ps 33,7). Zło i śmierć nie mogą pokonać Chrystusa, choć w nie popada. Ale On wchodzi w nie jedynie po to, aby nas wybawić.

Kim On właściwie jest...

Gdy uczniowie ujrzeni, iż Jezus uciszył wiatr, że ujarzmił nawałnicę, budzi się w nich głębsza refleksja nad tym, co się stało i zaczynają pytać, kim tak naprawdę jest ich Nauczyciel: „kim On właściwie jest?” (Łk 8,25). Do tej pory byli świadkami wielu dokonanych przez Mistrza cudów. Ale uciszenie wiatru i wzburzonych fal było czymś zupełnie innym – niezwykłym. Izraelici, którzy nie byli narodem szczególnie lubiącym i ceniącym żeglugę. Zawsze czuli lęk przed wodą, przed żywiołami panującymi na morzu. Co więcej żywili głębokie przekonanie, że jedynie Bóg ma moc je ujarzmić (zob. Ps 89,10; 107,23-32). Tylko bowiem Bóg jest wszechmocny i panuje nad wszystkim, co stworzył. W tradycji Starego Testamentu czasy eschatologiczne przedstawiane były jako zwycięstwo Boga nad kosmicznym morzem. Zwycięstwo Jahwe nad narodami pogańskimi w czasach ostatecznych opisywane było jako zwycięstwo nad morzem (Ps 46; Iz 17,12-14). W podobnych słowach przedstawiany był przyszły końcowy konflikt pomiędzy Jahwe oraz przeciwnikami (Iz 50,2-3; por. Ap 13,1; 21,1). Gdyby w tym kontekście odczytywać obraz wzburzonego morza, przerażenia uczniów oraz interwencję Jezusa to można powiedzieć, iż kosmiczne moce zła zagrażające porządkowi stworzenia zostały zwyciężone przez Tego, kto ma nad nimi władzę i kto w ostatecznych dniach sprawował będzie zapanuje nad światem. A zatem jeśli Jezus rozkazuje wiatrom i wodzie i te są Mu posłuszne, oznacza to, że jest ich Stwórcą i Panem.

Do tej pory, według św. Łukasza, świadkowie działalności Jezusa widzieli w Nim wielkiego Proroka (Łk 7,16) i oczekiwanego Mesjasza (Łk 7,22-23). Teraz staje On przed nimi jako Pan wszechrzeczy. Pan, mający Bożą moc. Uciszenie burzy na jeziorze jest jednym z tych wydarzeń, w których Jezus udowadnia, że działa w imieniu samego Boga, że swą mocą jest równy Stwórcy całego świata. Uczniowie jednak sami muszą sobie odpowiedzieć na pytanie – kim dla nich jest Jezus?

Spojrzenie alegoryczne...

Warto spojrzeć na kilka spośród wielu spojrzeń – interpretacji Ojców Kościoła czy teologów chrześcijańskich rozważanego przez nas fragmentu⁷. W teologicznym spojrzeniu Orygenes czy św. Augustyna w opisaną przez św. Łukasza historię można widzieć spojrzenie na człowieka. Oto można patrzeć na łódź – która jest symbolem serca ludzkiego, burzą są pokusy, które wywołują w człowieku niepokój i stają się przyczyną silnych zmagania wewnętrznych, zaś Jezus jest tym, który ma moc wprowadzić ład i pokój w życie duchowe chrześcijanina. Wszelkie pokusy szatana, który usiłuje zbuntować serce człowieka i przeciwstawić go Bogu, są niczym w porównaniu z ogromną mocą Mistrza. Niezwykłym jest, iż wystarczy tylko jedno Jego słowo, aby odeprzeć ataki nieprzyjaciela i przywrócić w człowieku pokój, przywrócić więź z Bogiem. Ze strony chrześcijanina potrzebna jest jednak silna wiara. Musi on zaufać swemu Mistrzowi, że jest wszechmocny, i wytrwać z Nim nawet w obliczu największych trudności i cierpień.

⁷ Zob. K. Bardski, *Chrystus jako Zbawiciel*, s. 208-226.

Inni, jak np. Tertulian⁸, widzieli w tej historii odniesienie do wspólnoty Kościoła. W obrazie łodzi widzieli Kościół, burza to alegoria prześladowania oraz przeciwności, które napotyka wspólnota Kościoła w ciągu wieków, uciszenie zaś burzy przez Jezusa wskazuje na Jego opiekę, troskę którą otacza On swoją wspólnotę w chwilach cierpienia i kryzysu. Sen Zbawiciela symbolizuje Jego cierpliwość, zaś wołanie uczniów – modlitwy chrześcijan. Dzięki temu, że Jezus Chrystus jest poprzez wieki nieustannie obecny we wspólnocie swoich uczniów, Kościół trwa i nie są w stanie go zniszczyć żadne prześladowania, czy ataki. Siłą Kościoła jest jego wiara. Jeśli wierzący odnoszą czasem wrażenie, że Jezus śpi, podczas kiedy Kościół staje w obliczu zagłady, z pewnością pozostają w błędzie. Nic nie znajduje się poza Jezusową kontrolą i opieką. Wczytując się w przesłanie Łukaszczyńskiego przekazu komentatorzy wskazywali, iż wszystkie przeciwności powinny umacniać wiarę chrześcijan oraz pewność, że Chrystus nigdy ich nie opuści. Ostatecznie w czasie paruzji Chrystus definitywnie okaże swoją władzę nad światem i zaprowadzi wieczny pokój.

II. Meditatio – spojrzenie i przemyślenie siebie w świetle słowa Bożego

Medytacja, to czas baczniejszego spojrzenia na siebie. To czas spojrzenia na moje miejsce w poznanej i zgłębionej historii. Jest to czas ponownego czytania i zastanawiania się, jak to słowo odnosi się do mojego życia. W tej części naszej medytacji będzie więcej ciszy, więcej przyglądania się sobie samemu i swojemu życiu.

Umieć zamilczeć o sprawach trudnych. Łukaszczyńskie zmiany

Niezwykłym jest, że Autor Trzeciej Ewangelii gdy tylko mógł, zwykł milczeć – opuszczać te opisy, które w złym świetle stawiały czy Jezusa czy Jego uczniów. Można by rzec, że św. Łukasz pisał swoje dzieło w duchu zasady: pisz tylko prawdę, pisz rzeczy dobre i tylko potrzebne. Mówić prawdę, mówić o innych dobrze, i mówić tylko wtedy gdy jest to potrzebne. Niezwykle trudne jak na dzisiejsze czasy zadanie. Czy potrafię być takim człowiekiem? Mówić tylko prawdę, mówić tylko dobrze, mówić tylko to co trzeba

Jego uczeń – człowiek wierny Mistrzowi

Jezus zaprasza by być Jego uczniem. Prawdziwy jednak uczeń Chrystusa musi umieć opuszczać wszystko, musi chcieć zostawiać bezpieczeństwo które niesie stały dom. Prawdziwy uczeń Chrystusa winien być gotów nieustannie być ze swoim Mistrzem. A być z Mistrzem to znaczy umieć być wiernym zasadom. Jezus bowiem nie żąda byśmy opuszczali nasze domy, nasze rodziny, byśmy nieustannie żyli w tymczasowości. On oczekuje natomiast od nas, byśmy byli gotowi trwać przy Nim. Trwać mimo wszystko, trwać w każdej sytuacji – choć czasami jest bardzo trudno, bardzo ciężko. Trwać przy Chrystusie znaczy umieć dawać swoim życiem świadectwo o swojej wierze, to umieć uczynić znak krzyża, to umieć powiedzieć prawdę, to umieć swoim zachowaniem, postępowaniem pokazać, iż wierzę w Chrystusa. Czy w domu, w szkole, w miejscu pracy, czy na spotkaniach towarzyskich – czy jestem takim prawdziwym Jego uczniem?

Zasnął – jakby ich opuścił

Tak często wydaje się nam, iż Pan nas opuścił. Gdy doświadczamy trudności, gdy wydaje się, iż wszystko spada na nas miazdząc nas – wydaje się nam, iż jesteśmy sami. Szczególnie doświadczając odrzucenia, niepowodzenia, szczególnie – gdy przychodzi na nas cierpienie, zło czy wreszcie gdy dotyka nas ciężka choroba, śmierć kogoś bliskiego – mówimy wtedy Pan mnie opuścił. Wielu wątpi czy jest Bóg?! No bo czy On jest, skoro tak wiele zła, tak wiele cierpienia. Niezasłużonego, niczym niez-

⁸ Zob. Tertulian, *De Baptismo* 12,6; CCL 1,288; tł pol. PSP 5,145-147.

winionego. Dlaczego – jeśli On jest, zapewne wielu się zastanawia – dlaczego pozwala na tak trudne doświadczenia? Po co one? Jaka jest moja wiara, ufność względem Jezusa – w chwilach trudnych, w chwilach cierpienia, w chwilach gdy opuszczają mnie najbliżsi.

Szczególnie trudno z ufnością trwać blisko Jezusa w chwilach cierpienia, w chorobie, w śmierci bliskich. Jak wygląda moja ufność, moje zaufanie Bogu?

Burza złego

Trwa nieustannie walka dobra i zła. Tak często zło sprawia w naszym życiu burzę – burze pokus, niepokoje serca. Tak wiele jest spraw, tak wiele rzeczy sprawia w nas niepokój – burzy nasze wnętrze. Tak często zły duch buntuje nasze serce, daje pozorne dobro – korzyść – a tak naprawdę odwraca nas od Boga. Tak często pozwalam, by moim życiem rządziły namiętności, tak często oddaje się w moc złego – ulegam pokusom, pozwalam by zły i zło stawało się moim udziałem. Tak często pozwalam na burze w moim życiu. A może i ja jestem przyczyną burz w życiu moich bliskich, w życiu innych ludzi?

Spotykać się z Chrystusem

W chwilach trudnych, w czasie doświadczeń nie jesteśmy sami. Bóg – dobry Ojciec, daje nam dostęp do siebie. Czy jednak w trudnościach, w chwilach burz, gdy wszystko w moim życiu się kruszy, gdy napotykam trudności, gdy jestem męczony przez pokusy, gdy czuję się samotny, przybity – czy wtedy szukam z wiarą pomocy u Boga? A Pan się mi daje na różne sposoby. Daje mi się w Eucharystii – Eucharystia bowiem to czas spotkania z prawdziwym Chrystusem. Jezus daje się mi spotkać na zwykłym modlitwie, kiedy mogę przyjść i z Nim rozmawiać. Wreszcie daje się mi spotkać w swoim słowie. Słowie, które daje moc, które ma moc. Jak ja uczestniczę w Eucharystii? Jak wygląda moja modlitwa? Moje dotknięcie Chrystusa w słowie Bożym?

Gdzie jest moja wiara?

Zdumionych uczniów Jezus pyta: „gdzie jest wasza wiara?” (Łk 8,25). Patrząc na codzienność warto się zapytać – jaka jest moja wiara? Patrząc na mój lęk, na moje postępowanie, trzeba się zapytać: jaka jest moja wiara? Wiara, która może mi dać moc, siłę. Ale wiara, która także stawia przed nami pewne zobowiązania. Czy ja żyję wiarą? Czy moi bliscy, moja rodzina, moi współpracownicy widzą mnie, czy widzą, że jestem człowiekiem wierzącym? Jaka jest twoja wiara? – pyta mnie dziś Jezus.

Ale gdy pytam się o wiarę, trzeba też zapytać czy dbam o rozwój swojej wiary? Co robię by moja wiara wzrastała? Warto też byśmy my, ludzie dorośli zapytali samych siebie – czy nasi bliscy, nasze dzieci, czy im przekazaliśmy wiarę? Czy dbamy o ich wiarę?

Kim On właściwie jest?

Uczniowie zadają sobie fundamentalne pytanie: „kim On właściwie jest?” (Łk 8,25). Kim dla mnie jest Jezus Chrystus? Ten, który ma moc dokonywać niezwykłych dzieł, który swoim słowem potrafi uzdrawiać ludzką duszę i ciało, Ten, który panuje nad żywiołami. Ten który jest początkiem i końcem wszystkiego: kim On dla mnie jest? Oczywiście nie chodzi tu o teoretyczną odpowiedź, o teoretyczne stwierdzenie, iż Jezus jest moim Panem i Bogiem. Chodzi tu o odpowiedź, którą widać w moim codziennym życiu. A zatem patrząc na moje życie – kim jest dla mnie Jezus?

III. Oratio – zwrócenie się do Boga

To, co poznałem w sobie, w konfrontacji ze słowem Bożym, co poznałem w czasie dwóch pierwszych kroków, teraz omawiam z Bogiem. Może to być czas przeproszenia, podziękowania, prośby.

Czas modlitwy i rozmowy z Panem.

Czas, by stanąć przed Panem by przeproszać, dziękować, by prosić...

Prawda i dobro

Proszę Panie, naucz mnie mówić zawsze i tylko prawdę. Ucz mnie Panie żyć w prawdzie i strzeż moich ust, by zawsze o innych i w innych widziały dobro. Tak trudno mi Panie o innych mówić dobrze, tak często szukam w innych cech złych, przewinień, wad. Św. Łukasz pisał prawdę, szukał w innych dobra, pisał rzeczy potrzebne i ważne. Ucz mnie Panie opanowywać mój język. Św. Jakub zapisze: „Wiedźcie, bracia moi umiłowani: każdy człowiek winien być chętny do słuchania, nieskory do mówienia, nieskory do gniewu”. (Jk 1,19)

By Umieć być Jego uczniem

Tak trudno Panie w dzisiejszym świecie być Twoim uczniem. Tak trudno jest dziś być prawdziwym Twoim świadkiem. Ty Panie wciąż powołujesz nas byśmy byli blisko Ciebie, byśmy chcieli wejść i trwali w łodzi Kościoła, w której Panem i Mistrzem jesteś Ty. Być w Kościele to znaczy być wszędzie Twoim świadkiem. Tak często jednak Panie nie starcza mi odwagi. Tak często lękam się by inni nie powiedzieli, że jestem świętoszek. Tak trudno być prawdziwym świadkiem Twoim Panie – świadkiem w codziennych sytuacjach, w codziennych spotkaniach. Tak często zdradzam Cię Panie. Widząc jednak swoją słabość proszę – Panie przymnóż mi wiary, dodaj mi odwagi – daj mi moc Ducha Świętego, bym umiał być Twoim prawdziwym świadkiem – bym umiał Ciebie pokazywać swoim życiem wszędzie tam, gdzie przychodzi mi żyć.

On zawsze jest

Panie w chwilach doświadczeń, w chwilach trudnych, gdy dotyka mnie ból, gdy przechodzi obok mnie śmierć zabierając czasami ludzi mi tak bliskich, gdy przychodzi czas samotności, opuszczenia, niezrozumienia – tak trudno ufać. Tak trudno wierzyć, że Ty jesteś, że wszystko czego doświadczam, że to wszystko prowadzi mnie ku zbawieniu. Proszę Panie, naucz mnie wierzyć, że Ty zawsze – nawet w chwilach najcięższych doświadczeń, jesteś blisko mnie.

Zły i jego moc

W codziennej modlitwie prosimy Ojca, który jest w niebie – zbaw nas od złego, zachowaj nas od pokus złego ducha. Rzeczywiście bowiem, jak zapisze św. Piotr „przeciwnik – diabeł, jak lew ryczący krąży szukając kogo pożreć” (1P 5,8). Proszę Cię Panie naucz mnie przewycięzać pokusy złego. Naucz mnie – daj mi siłę, moc bym umiał odrzucać pokusy, które finalnie zawsze burzą pokój mojego sumienia. Proszę Cię szczególnie teraz Panie o moc w walce z tym szczególnym grzechem – któremu tak często ulegam. Ty wiesz Panie co tak często sprawia we mnie burzę – co prowadzi mnie do grzechu.

Ciebie szukam Panie

Chrystus daje się nam w tajemnicy Eucharystii, w codziennej modlitwie w Słowie Bożym. Panie tak bardzo umęczony, tak bardzo utrudzony jestem codziennym życiem. Tak często dotyka mnie cierpie-

nie, strach. Tak często ludzie, którzy powinni być mi bliscy, życzliwi, zadają mi ból. A ja tak rzadko przychodzę do Ciebie. Do Ciebie, który masz moc uciszyć wzburzenie, niepokój. Do Ciebie, który masz moc oddalić każde niebezpieczeństwo. Panie przepraszam, że tak rzadko szukam u Ciebie wsparcia i pomocy. Przepraszam, iż tak często brak mi wiary, że Ty możesz tak wiele dla mnie uczynić. I proszę, proszę Panie, o dar żywego pragnienia uczestnictwa w Eucharystii, proszę o dar modlitwy, proszę o chęć – o pragnienie słuchania Ciebie w tajemnicy Słowa.

Gdzie jest moja wiara?

Panie, Ty który powiedziałeś „Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam” (Łk 11,9), prosimy Cię tak jak Apostołowie: „przymnóż nam wiary” (Łk 17,5). Prosimy Cię dobry nasz ojciec, daj nam moc wiary. W sposób szczególny pragniemy Cię prosić za naszymi bliskimi – chcemy teraz pomyśleć o naszych współmałżonkach, o naszych dzieciach, o naszych przyjaciółach. Myśląc o nich, przywołując tu teraz ich twarze pragniemy wołać – Pani, przymnóż im wiary! Daj im łaskę mocnej wiary w Ciebie i Tobie.

Kim On właściwie jest?

Panie tak wiele spraw w moim życiu nie jest takie jakbyś Ty chciał. Tak często ulegam pokusom, złym natchnieniom. Tak często odchodzę od Ciebie, tak trudno mi kochać, tak często szukam samego siebie – szukam dobra i korzyści dla mnie. Tak rzadko widzę Ciebie w drugim człowieku. Tak rzadko daję siebie innym. Panie proszę Cię, bym moim życiem potwierdzał, iż jesteś moim Bogiem. Pomóż mi Panie, by inni ludzie patrząc na mnie widzieli, że Ty jesteś moim Panem. Panie proszę cię, daj mi moc, napełniaj moje serce swoją łaską, bym zawsze wybierał Ciebie, bym zawsze był blisko Ciebie. Daj, bym zawsze pamiętał, że Ty troszczysz się o mnie – troszczysz się o mnie zawsze, gdy tylko do Ciebie przychodzę.

IV. Kontemplatio – czas bycia sam na sam z Panem

Po lectio – po poznaniu słowa, po spojrzeniu na siebie – meditatio, po oratio – po modlitwie, następuje czas ciszy – bycie w ciszy z Bogiem.

Modlitwa na zakończenie medytacji

Zachowaj mnie, Boże, bo chronię się u Ciebie,
mówię Panu: «Tyś jest Panem moim; nie ma dla mnie dobra poza Tobą».
Ci, którzy idą za obcymi bogami, pomnażają swoje boleści.
Pan częścią dziedzictwa i kielicha mego: To właśnie Ty mój los zabezpieczasz.
Błogosławię Pana, który dał mi rozsądek,
bo nawet nocami upomina mnie serce.
Stawiam sobie zawsze Pana przed oczy,
nie zachwieję się, bo On jest po mojej prawicy.
Dlatego się cieszy moje serce, dusza się raduje,
a ciało moje będzie spoczywać z ufnością,
bo nie pozostawisz mojej duszy w Szeolu
i nie dozwolisz, by wierny Tobie zaznał grobu.
Ukażesz mi ścieżkę życia, pełnię radości u Ciebie,
rozkosze na wieki po Twojej prawicy.
(Ps 16)

opr. ks. Piotr Łabuda